Nᵉʳ 42

z Drugiéy połowy Września 1829 r.

KOLUMB

PAMIĘTNIK PODROŻY.

XIII.

OBRAZY PROPONTYDY I BOSFORU.

Tłumaczenie z Dziennika Angielskiego *New Monthly Magasine.*

Podrożuiąc przez dziewięć dni a raczey dziewięć nocy, wzdłuż wspaniałych równin Azyi mnieyszey, wsiedliśmy na statek, na zachodnich brzegach morza Marmora (1) w pięknéy wiosce którey domy mięszaią się mile z ogrodami i gaikami. Było to w chwili Ramadanu, postu Machometa, w czasie umartwień i modłów w całym Islamizmie. Nic w istocie nie mogło być więcéy buduiącem pod względem wstrzymywania się od mięsa iak większa część Turkow których napotkałem; lecz nasz Janczar przewyższał wszystkich. Był to człowiek liczący przeszło lat 50. wyżułkły, suchy, chudy, który trawił czas na modlitwach, lub ieżdżeniu konno, pocieszaiąc się w trudach i umartwieniach myślą o wdzię-

(1) Starożytna Propontyda.

kach i pieszczotach Huryss w przyszłości. Nie iadł i nie pił, a co iest trudnieyszem ieszcze dla Turka nie palił fayki przez cały dzień. Cywilizacya iednak uczyniła nie iakieś postępy w tych okolicach; a przepisy prawa stały się dogodnemi o ile można; dla wszystkich prawowiernych. Gdy Turek iest bogatym, spi przez cały dzień, a nagradza sobie w nocy; ponieważ ma tę korzyść nad chrześcianami że iego post trwa tylko do zachodu słońca. Lecz Hassan nie korzystał z tego przywileiu, i z wielką trudnością namówiono go do wypicia kilku filiżanek kawy. Fayka była dla niego wszystkiém; a w gorących godzinach wolny od wszelkich trudów spał na kobiercu spokoynie.

Długość naszych pochodów nocnych była nazbyt trudzącą: zwyczaynie przybywaliśmy około dziesiątey lub iedenastey godziny z rana gdy upał w całey był sile. Znużeni sami, równie iak nasze konie, szukaliśmy spiesznie schronienia w chatkàch drewnianych, rozrzuconych w tey części Turcyi, iak przenośne domy woyskowe w kampanii. — Lecz spaliśmy głęboko; a około czwartey godziny, ożywieni, wywczasowani, wstawaliśmy przyglądać się widokom wieyskim otaczaiącym nas ze wszech stron, których okazałości i wdzięku żaden pędzel ni pioro nie wyda.

Między trzecią a czwartą godziną, wiatry wieiące od strony północno - wschodniey, zwykle łagodzą upał. Wieią one peryodycznie, a nawet śród

lata, rozlewaią świeżość i życie w powietrzu, które zdaie się wiosną oddychać. Kielich kwiatów odwilża się rosą; naysłodsze wonie rozchodzą się i mięszaią z atmosferą; i wkrótce po roskosznym wieczorze nastaie noc balsamiczna. Skoro zapadnie, w czasie Ramadanu minarety ozdabiaią się kolorowemi lampami a odgłos' rozrywek wieśniaczych rozlega się po wszystkich wioskach. Za umartwienia dzienne, nagradzaią rozkosze wieczoru. Piosnki karawany; dzwięk dzwonków zawieszonych u szyi wielbłądów przebywaiących zwolna pole; wyziewy wonne i błękitnawe wznoszące się w atmosferę, iak gdyby modra zasłona: wszystko iest spokoyném, słodkiem. Xiężyc wschodzi, ten piękny xiężyc Azyi, tak pięknie opisany od Homera, przydaie więcey ieszcze ozdoby kraiowidokom, rozsiewaiąc po nich swoię miękką barwę: zdaie się w ówczas że ognie Bengalskie ożywiaią okolice czarodzieyskiemi światły swoiemi. Cuda naszey cywilizacyi są tak bardzo niedostateczném wynadgrodzeniem w porównaniu z tyloma podziwami które tu przyrodzenie objawia. Ile razy o nich wspomnę tylekroć czuię iakieś melancholiczne zadowolnienie połączone ze smutkiem żem ie opuścił i rozkoszą żem ie widział. — Kraina ta do tych należy, kędy nikczemną są rzeczą bogactwa, ponieważ ubogi może tam korzystać z wielu przyiemności wspólnych dla wszystkich. Z niczém zapewne porównać iéy nie było można, gdy starożytność mięszała do wdzięków nadanych iey

od przyrodzenia, wykwintną sztuk okazałość.

Doliny które przechodziliśmy przerywane były wzgórzami oderwanemi od wielkiego gór łańcucha, gęste drzewa kryły ich wierzchołki tak że trudno było przeyść przez nie. Im daley tem gęściey wzgórza zalegały dolinę; domy Brussy rozsiane na pochyłości góry Olimpu zdawały się pływać w falach zieloności. Zwróciliśmy się ku wybrzężu około płotów z granatów i mirtów łączących się z tą niezliczoną rozmaitością rozkwitłych krzewów zdobiących ogrody Wschodu. Przeczekawszy godzinę czy dwie pod przysionkiem na pół zniszczonym, zaiezdnego domu dla karawany, wypłynęliśmy do Konstantynopola.

Statki służące nayczęściey do tego przewozu przy całey wykwintności nie bardzo są dla podróżnych bezpieczne. Są to długie barki o sześciu wiosłach, wysokie, iednym tylko opatrzone żaglem. Boki ich wschodnim gustem ozdobione są fantatastycznemi płaskorzeźbami z drzewa i złoconemi. Wiatr zerwał się ku wieczorowi i płynęliśmy przy brzegu aż do wschodu xiężyca. Morze uciszone zdawało się wielkiém ieziorem ulaném z ołowiu, prócz mieysc w których nasz statek i wiosła oznaczały długie zagony światła. We dwie godziny późniey ukazał nam się xiężyc wznoszący się stopniowo po nad góry ciągnące się z tyłu starożytney Chalcedonii, a szmer fali morskich po nad brzegiem, oznaymił, że wraz z księżycem wróciły przyiemne wiatry poranku.

Nie długo zbliżyliśmy się do wysp xiążęcych, i wylądowalśimy w wiosce leżącey u stóp ogromney massy skał, połączonych z łańcuchem wzgórzów ciągnących się w głębi kraiu. Zastaliśmy iak zwykle, Greków ubranych przed drzwiami główney kawiarni, oddanych piiatyce i tańcom, którym towarzyszyły niezgodne dźwięki bębnu, bębenka i dzwonków i pieśń iuż to chrapliwa iuż piszcząca, która tworzyła naydziwnieyszą niezgodność. Usiedliśmy pod kasztanem cienistym stoiącym blisko drzwi. Piiąc kawę i paląc fayki przepędziliśmy tak godzinę bardzo przyiemnie. Czasami maytkowie mięszali się do rozrywek współbraci; ich Palinur Turek, doglądał ich z powagą zwyczayną Muzułmanom, nieokazuiąc żadney chęci przerwania lub ośmielenia ich radości. W końcu świetny blask księżyca i wiatry poruszaiące silnie powierzchnią wody wyrwały go z zadumania. Zgromadził swych rozpierzchłych maytków, rozwinął żagiel, znowu udaliśmy się w podróż ku białym murom *prawo - wiernego miasta*.

Płynęliśmy noc całą, a poruszenia statku, regularne uderzenie wioseł, i głuche mruczenia modlącego się Turka, wkrótce sprowadziły sen na nasze powieki. Przykrywszy głowy płaszczami, usadowiliśmy się iak było można naylepiey dla używania snu. Wszystko było w spokoyności; lecz we dwie godzin może, wielki krzyk *allach!* obudził nas nagle.

Rozumieliśmy z razu, że nasz sternik wpadł

w morze w czasie uniesień swey przesadzoney pobożności. Jednak nic nie groziło, uyrzeliśmy go na swoim mieyscu; i tylko przez iego niedbałość woda zaczęła się sączyć do statku, tak że musieliśmy uciekać z posłania. W złości czyniliśmy naszemu sternikowi naycięższe wyrzuty na które zasługiwał, lecz nie było tłumacza, i niemogliśmy mu inaczey wyrazić naszego gniewu nie i ukontentowania tylko przez znaki. Lecz nic nie przerwało iego powagi i wydobyliśmy z iego ust tylko *allach* które wymówił tonem zupełnie gardłowym. Istotnie znayduiąc się między Turkami, i widząc ich pobożną rezygnacyą, ciągłe modły, zdaie się żeśmy weszli pomiędzy naród mnichów, a nie pomiędzy lud woienny. Prócz tego przypadku nie zdarzyło nam się w ciągu drogi nic znacznieyszego. Ze świtaniem uyrzeliśmy wieżyczki wznoszące się iakby strzały w powietrzu czerwonawém i napełnionem wyziewami. Za kilka chwil ukazały się oczom naszym budynki służące im za podstawę. Daley widać było góry trackie rozciągaiące się zdala, a przed nami tę piękną Propontydę iaśniejącą tysiącami żagli, wydaiącemi się iak małe pochodnie białe. Około dziewiątey godziny wylądowaliśmy wprost Siedmiu wież, a ciągnąc daley naszą podróż, w godzinę później uyrzeliśmy się śród stolicy Cesarstwa Ottomańskiego.

Ramadan zbliżał się do końca i miały po nim zaraz następować święta Bairamu. Bairam iest wielk

kanoc Turecka, iedząc, piiąc i nagradzaiąc niezwyczaynym żarłoctwem, post ostatniego miesiąca, Muzułmanie przewyższaią bez wątpienia Chrześcian, a ich radość daleko więcey ma nieładu i upoienia. Gdyśmy weszli w ciemne ulice Galaty i Pera, lampy i wieńce z kwiatów zawieszone na domach tureckich, oznaymiały zbliżanie się święta. Mieyscami iednak budynki bez wieńców dawały poznać że niewierni w mięszali się pomiędzy prawowiernych. Ze wszystkich stron przedstawiały się moim oczom dzieci siedzące w oknach, ofiary przygotowane do poświęcenia,sklepy w których naydroższe odzienia zachęcały przechodzących się do kupna. Powaga zwyczayna na twarzach znikła, Turcy krzątali się szybszym krokiem niż zwykle: wszystko przedstawiało postać święta, oczekiwania i radości. Grecy nawet zdawali się zmuszeni do weselenia się wraz ze swoiemi ciemięzcami.

Odgłos stu wystrzałów, powitał iutrzenkę dnia następnego. Mnóstwo statków ozdobionych w barwy rozmaitych narodów uszykowanych w kształcie półxiężyca odpowiedziało wystrzałami, wystrzałom brzmiącym koleią, w Seraiu, w Tophana i w koszarach Janczarów. Nic nie mogło bydź wspanialszego iak widok który w tey chwili przedstawiał Konstantynopol. Uyrzeliśmy mnóstwo statków. Gęste obłoki dymów zwracały się ku wybrzeżom a mieyscami pomiędzy niemi odkrywały się iakby w widzeniach snu, ułamki meczetów, twierdz, wieży-

czek, domów różowo malowanych, ogrodów posępney zielonosci, cmentarzów pokrytych wysokiemi cyprysami które w pośród dymu wydawały się śmiesznie zwalone iedne na drugie. Odstępy pomiędzy któremi widać ie było nadawały im postać olbrzymią. Zdawało mi się żem podróżował w krainie zaczarowaney, kędy wszystko było w proporcyi nie zwykłey i gdym wylądował w Konstantynopolu oślepiła mię mięszanina i rozmaitość kolorów w ubiorach mieszkańców. Jest to bowiem rzeczą prawdziwie szczególną że na wszystkich ubiorach błyszczy okazałość. Nie zobaczysz tu ani biednych ani żebraków. Suknia Tureckiego wieśniaka niemniey iest wykwintną, iak uniform Huzara Gwardyi. *Bairam* iest częścią dziedzictwa każdey familii, ten ubior którego używaią raz tylko do roku, przechodzi przez trzy a często przez cztery pokoleń. Po każdych świętach składaią go i zamykaią aż do uroczystości następnych. Moda nie zmienia się w Turcyi i ubiory za panowania Machometa II są ieszcze w użyciu. Jednak w żadney okolicy świata elegancya nie kwitnie więcey iak w Konstantynopolu: kształt brody, turbanu, fałdy sukni, wyrzynane sztukaterye na pistoletach i handżarach są niemniey ważnemi rzeczami dla eleganta w Stambule, iak zatrudnienia poranne naszych lubiących stroie kobiet. Turbany szczególniey zmieniaią formę podobnie iak u nas wiązanie chustek na szyi. Są turbany w guście kandyskim, mameluckim i konstantynopolitań-

skim. Pośród tłumu rozpoznasz od razu iak we Włoszeh, kray każdego z obecnych ludzi. Syryyczyka rozpoznasz po turbanie w promienie, Mameluka po turbanie białym, Emira Alepu po zielonym i innych częściach ubioru. W pośród tłumu przez który przedzieraliśmy się z trudnością, widać było mieszkańców różnych części Cesarstwa oczekuiących przybycia Sułtana, Cesarz przechodzi zwykle miasto pierwszego dnia Bairamu wracaiąc z Meczetu Sułtana Achmeta; iedzie przez Atmeidan (starożytny Hippodron) i zwraca się ku Seraiowi dokąd wchodzi przez naywyższe drzwi. Zatrzymaliśmy się w małym kramie tureckim na rogu ulicy przez którą orszak miał przechodzić. Ta ulica tak była ciasną iż zdawało się że iey mieszkańcy chcąc przeyść z iednego do dr giego domu nie potrzebowali więcey zrobić nad krok ieden. Nie było na niey bruku i nieznośnie się kurzyło. We dwie godzin szmer daleki tłumu oznaymił nam zbliżenie »Brata słońca i xiężyca"

Początek orszaku nie zadowolnił mię wcale. — Jakżem się zdziwił widząc tych rzemieślników mizernych i nieochędożnych w ich wysokich czapkach; ze zwieszonym sławnym rękawem czerwonym i z długiemi laskami w ręku koloru białego, idących bez porządku z krzykiem zagłuszaiącym, bez względu na uszy Chrześciańskie »*Machomet resoul allach!* Byłbym ich raczey wziął na pułk nowozaciężny Falstaffa aniżeli za owo sławne woysko które wstrzęsło Europę; szli, biegli, zatrzymywali się bez ża-

dnego porządku zdaiąc się ulegać swemu kaprysowi iedynie. Przecież zachowali ieszcze cały blask starożytnego imienia a wewnątrz przynaymniey część swoiey siły. Silne ściśnienie Selima zraniło węża lecz nie zdusiło go zupełnie; a ten zamach niedokładny był przyczyną zguby tego nieszczęśliwego władcy. Następca iego Machmud, zręcznieyszy zgładził zupełnie poczwarę. Przeto rządzi teraz spokoynie i tylko zewnętrznych ma nieprzyiaciół. (1)

Za Janczarami postępowali *Delhowie*, szaleńcy, iak ich nazywaią w woysku tureckiém, ze swemi dzirytami i chorągiewkami u czapek, nakształt chorągiewek znayduiących się u włoczni naszych bułatów. Za niemi znaydowali się *Tophis* albo bombardyerowie, pułk naylepiey urządzony w Cesarstwie. Odbieraią w Tophana, nieiakie objaśnienia naukowe pod zarządem kilku oficerów francuzkich. Sułtan winien iedynie inżynierom tego narodu, urządzenie fortec i statków.

Zaledwie że prześli, możni państwa ukazali się moim óczom iak obłok złoty. Nie mogłem znaleść w moich wspomnieniach nic takiego cobym przyrównał do wspaniałości ich haftów i ubiorów, chyba Senatora Rzymskiego (2) w swey chwale idącego

---

(1) Obraz ten kreślony był przed dwoma laty. Teraz widać skutki zniesienia ianczarów i reform Sultana Mahmuda.

(2) Jeden Senator iest dzisiay reprezentantem Senatu Cezarów i Rzeczypospolitey

za papieżem w dzień Wielkanocny aż do stopnia tronu papiezkiego. Wszystkie te ubiory przeięto od dworu Cesarzów Greckich.

Nie ma w Konstantynopolu innych poiazdów prócz lektyk przeznaczonych do haremów i wozów ciągnionych bawołami; przeto każda z tych znakomitych osób przedstawiała mi się wyraźnie, przeieżdżaiąc przedemną na koniu.

Pomiędzy niemi szczególniéy zwrócili uwagę moię Mufty, Ulema i Kizlar-Aga (wódz eunuchów czarnych). Trzeba być w Turcyi aby uyrzeć trzy osoby tak niepodobne do siebie, połączone i idące razem. Za niemi postępował Reys-Effendy albo minister interessów zagranicznych, który czynił może pierwszą wycieczkę ieograficzną. Po nim ukazał się Wielki Wezyr; lecz mimo całego blasku który go otaczał, mało zwracałem na niego uwagę, ponieważ znikł nieiako w promieniach chwały swoiego pana. Uyrzałem nakoniec tego którego oczekiwałem z tak niecierpliwą ciekawością. Przytomność iego oznaymiły mi nie okrzyki, ale głęboka cichość, uwielbienie milczące które pośród całego tego tłumu zdawały mi się więcey czynić wrażenia aniżeli te krzyki któremi Europa zachodnia królów swoich pozdrawia. Wszystko w nim objawiało charakter dumny i nieugięty który późniéy okazał. Oko ciemne i przenikaiące, nos lekko wzniesiony, wskazywał rezygnacyą i odwagę; było coś nakazuiącego w iego ustach, które widać było pośród splotów długiey

czarnéy brody. Twarz spokoyna iednak niemaiąca w żadném zagięciu śladu namiętności ludzkich, naypięknieyszego kształtu, oliwkowatego koloru, i nie było na niey widać żadnego śladu biegu krwi. I tylko chwilami w iego oczach malowała się moc duszy, inne rysy były surowe, blade, niewzruszone iak śmierć. Widać było że rozkazuie tysiącom ludzi i że to czuie. Ten piękny koń arabski który drżał pod nim, którego zapał wstrzymywał silną ręką, zdawał mi się wyobrażeniem ludu uległego iego władzy. Poddani, kiedy przechodził przed niemi zakrywali sobie twarz, zamykali oczy aby ich nie oślepił blask iego wspaniałości. Jego ubior był prosty; spinka z dyamentów, i futro z kuny czarney, były całemi oznakami iego naywyższey godności. Przed nim szedł iego podskarbi rzucaiący ludowi nowo wybitą monetę, któréy kilka sztuk uderzyło mnie po twarzy, a z tyłu Sekretarz który przyymował do żółtego pugilaresu prożby do Sułtana. Otaczaiący go orszak był ulubioną iego strażą; kaszkiety tego orszaku, przydawały ieszcze dziwną okazałość do tey uroczystości. Pochód kończył się oddziałami woysk, prawie tak licznemi iak poprzednie. Wszedł iuż do Seraiu gdy ieszcze byłem zachwycony tym zbytkiem Wschodu, którego obrazu nie może okazać Europa zachodnia. Okazałość uczyniła na mnie wrażenie podobne do tych dźwięków muzycznych które

ieszcze odzywaią się w duszy choć przestały brzmieć dla ucha.

Reszta dnia przeszła na ofiarach, modłach, iedzeniu z nabożeństwem baranka, chwaleniu proroka i na czynieniu wielu niedorzeczności na cześć Abrahama i Machometa. Głowa domu zabiia ofiarę, odbywa nayściśley rozmaite obrządki krwawe i nie przyiemne.

Dzień następny powinien był przygasić okazałość poprzedniego: miała się odbywać walka na dziryty w obecności Sułtana na równinie ciągnącey się w bliskości Foudouklé. Tak zowią piękną wioskę Jego Wysokości, położoną tuż przy Pera wprost kończących się murów Seraiu. Tam to Sułtan przepędza część miesięcy letnich, chcąc się uwolnić od etykiety i okazałości stolicy. Cały Bosfor pełen iest tych rozkosznych ustroni. Gdy wypłyniesz na morze czarne co chwila zdaie ci się że cię zatrzymuie u stóp ich długich murów białych okazałość otaczaiących ie cieni, wesołość i wykwintność ich gaiów i wodotrysków i gust przewodniczący wszystkiemu. Żaden naród nie ma uczucia tak żywego i lekkiego obrazów natury iak Turcy Gdy zobaczysz wodotrysk Turecki możesz bydź pewnym że mieysca w którém się znayduie, iest coś do widzenia. Towarzysz Turkowi w podróżach! ieżeli z siada z konia, to zapewne w gęstym cieniu na prost góry wspaniałey lub nad piękną rzeczką. Prze-

pędza połowę dnia przypatruiąc się spokoynie wdziękom przyrodzenia: cała iego istność iest długiém marzeniem; a śmierć tylko snem głębszym.

Od rana cała ludność Konstantynopola tłoczyła się ku mieyscu maiącém bydź teatrem ich ulubioney rozrywki. Dziryt iest to pocisk tępy; zrobiony ze sprężystego i ciężkiego drzewa Palmy. Jeżeli mnie pamięć nie zwodzi wyraz *dzierid* w ięzyku wschodnim, oznacza nawet pewien gatunek drzewa. Na koniu używaią dzirytu i rzucaią go z zadziwiaiącą zręcznością. Ta gra, iak mniemam, iest prawdziwie Saraceńską, i dzisiay więcey iest w używaniu w Egipcie, Bagdadzie i t. d. aniżeli w prowincyach północnych Państwa. Jest ona główném ćwiczeniem młodych Mameluków skoro doydą lat dwudziestu. Widziałem ich w dolinach ciągnących się pomiędzy Boulak i Kairem, toczących koniem z dzirytem w ręku pośród grobów Kalifow, po całych dniach. W Hiszpanii gra ta przybrała kształt doskonalszy, a starożytni poeci tego narodu wysławili zręczność Maurytańskich rycerzy.

Nie będę mówił iaki wpływ miały te ćwiczenia na ludach Europy; zastanawiaiąc się nad tém pytaniem lękałbym się prócz tego zaszkodzić rycerstwu europeyskiemu, ponieważ zdawałoby się i mniemam że musiało brać przykład od niewiernych. Cokolwiek bądź, różnice zachodzące między turnieiami naszemi i ćwiczeniami dzirytów na wschodzie

wpływały na sposób walczenia. — Zwiedzaiąc Wiedeń i Konstantynopol, można ieszcze dzisiay widzieć ślady pierwotnéy sztuki woienney w Europie i na wschodzie.

Podczas Kongresu w Wiedniu w 1815 r. byłem przytomny świetney wystawie tych starożytnych obrządków, całe rycerstwo Europy i iey naysławnieysze piękności łączyły się w tém pamiętném zdarzeniu. Turnieie w zamkniętych szrankach odbyły się z zachowaniem wszystkich starożytnych przepisów na któreby sam Walter Skot chciał patrzeć: — Kadryle wieczorne urządzone były z podobną skrupulatnością. Osoby wzięte z Romansu naszego sławnego współrodaka, a ubiory były wiernieysze i wyższey daleko okazałości, niż używane w zabawach podobnego rodzaiu, na dworze Katarzyny de Medicis lub też Ludwika XIV. Lecz wróćmy do Konstantynopola. Mieysce wybrane na walkę dzirytów było naystosownieyszem, przedstawiało kształt szranek starożytnych. Małe wzniesienia, iak gdyby teatralne ławki, były z dwóch stron, z trzeciey zostawiono płaszczyznę dla Sułtana i iego dworu, a naprzeciw kończyły się szranki kępami drzew; kobiety zaymowały ieden bok, mężczyzni przeciwny. Trudno iest wyobrazić sobie wspanialszy widok; ludność ogromney stolicy uszykowana w cichości i w porządku naywiększém pod oczyma swego władzcy; niebo ciemnobłękitną powleczone barwą, wonne wyziewy w około; wszystko wznosiło myśl

moię, żywo wzruszało biiące serce przygotowuiąc do milszego kosztowania widoku który miałem oglądać.

Z fałszywemi wyobrażeniami które mamy w ogólności o zwyczaiach wschodnich, dziwić to może będzie że ich kobiety bywaią na zabawach publicznych kiedy w starożytności, u Greków zwykle wzbronne im było mieysce. Lecz kobiety tureckie, są wolne pod tym względem, wyiąwszy niewolnice wielkiego Sułtana które są ostro strzeżone. Inne żyią pomiędzy sobą, obcuią z mężczyznami swych rodzin, z doktorami a nawet przyiaciołmi, chodzą do sklepów, na przechadzki, na cmentarze, lecz prawda że zawsze obwinięte zasłonami.

Te którem widział w liczbie kilku tysięcy ubrane były wszystkie iednakowo. Ubiory zwykłe i zasłona biała ukryły różnicę wieku, wdzięków, stanów i sprzeczny stawiały widok szczególniey z bogactwem i rozmaitością tłumów, stoiących naprzeciwko, błyszczących złotem i srebrem, stalą, błękitem i szkarłatem, tak daleko iak mogłem sięgnąć oczyma.

Sułtan siedział na krześle nieco wyższem od innych, otaczało go czterystu młodzieńców w białe suknie przybranych, i ustawionych w równych szeregach po czterech bokach tronu. Daley stali wyżsi oficerowie Cesarstwa; ubrani prawie tak samo, iak dnia poprzedniego; straże zamykały szranki. Jego Wysokość przyymowała hołdy swoiego dworu

i iako dar, dziewicę wybraną pomiędzy naypiękniey-szemi Cesarstwa; dar który mu czynią corocznie w w tym czasie.

Skoro sułtan usiadł, dano znak i w tey chwili puścił się po piasku iak gdyby wypadł z pod ziemi, orszak złożony z wyborowych dworzan. Wchodzący do niego nie nosili szczególnego ubioru; większa liczba była ubrana po Mamelucku. Nic nie może dorównać szybkości biegu tych ieźdców, unoszonych przez rumaków Jememu lub Dongolach, i tey rasy wyższey nad dwie inne, zrodzoney z ich połączenia. Szybkość ich biegu nie dozwoliła wkrótce nic rozróżnić, a siodła szkarłatne, drogie kamienie attaganów, złote strzemiona, srebrne podpierśniki, świetne barwy turbanów, chustki, pantalony, tworzyły postać obłoku zaślepiaiącego, i pomieszaney barwy: inne orszaki postępowały za pierwszym, iadąc dosyć w dobrym porządku aż do środka turnieiu. Głębokie milczenie nastało ze wszech stron, w czasie gdy dobywano białych dzirytów, do powszechney walki, którą zwieść mieli. Mniemałem przez chwilę żem się znaydował pośród tych sławnych igrzysk, na których błyszczał kwiat Grenady, z któremi okrutni Zegrisowie i szlachetne Abenseragi, ożywieni w głębi mogił, na nowo wychodzili staczać boie.

To świetne rycerstwo wschodu, nie miało ani kopii, ani przyłbic, ani żadnych dodatków właściwych turnieiom chrześciańskim. Ten obchód woienny rozpoczął się prostemi ćwiczeniami w ieźdźe-

niu: ieźdcy rozwiiali się w szeregach, zwiiali się i znowu rozwiiali, a porządek tego labiryntu przedstawiał się ze sztuką i zręcznością, które musiały bydź skutkiem długiego cwiczenia. Przymrużaiąc oczy, mniemać mogłem że były sławne ogrody Eben Arabschah, obiawiaiące się przedemną. Za każdym zwrotem te bogate zmiany kształtów i kolorów przybierały więcey żywości i blasku, w miarę iak bieg ieźdców stawał się gwałtownieyszym. Nareście, rzucono pierwszy dziryt: wszystko przybrało naówczas kształt więcey wyrachowany, większa część ieźdców toczyła koniem w koło szranek, wstrząsaiąc dzirytem po nad głową; wreszcie wracaiąc się naprost wyrzucono ie na pierwszych których napotkano. W tey chwili, równina pokryła się deszczem pocisków: co wprowadziło w walkę wcale nowy wypadek. Prócz dzirytu, każdy walczący uzbroiony był kiiem, zakończonym żelezcem zagiętym. Po wyrzuceniu pocisku, podnoszono go tymże żelezcem, a zręczność i zadziwiaiąca szybkość, wzniecały często oklaski tłumu.

Podczas tey udaney walki, nie obeszło się bez ran, lecz żadney nie było tak szkodliwey, aby miała przerywać tę zabawę. Przecież nie dzieie się tak zawsze; nayczęściey te igrzyska, smutne sprowadzaią skutki. Nazaiutrz powtórzenie tey sceny kosztowało życie dwóch walczących.

Zapasy skończyły się na dźwięk przerażaiącey muzyki która oznaczyła ich zaczęcie. Gdy te nie-

zgodne tony ustały, starano się rozerwać iego wysokość przez sztuki kuglarzy, komedyantów i tańce niedzwiedzi. Komedya była równie poważną iak niedorzeczną i pięcioro czy sześcioro dzieci, w ubiorach na pół kobiecych, stanęło z dwoma aktorami starszemi, na murawie naprzeciw tronu. Nie było teatru; przeto byli mniey ucywilizowani od Greków w wiekach ich barbarzyństwa, ponieważ niemieli sceny, ani żadney dekoracyi. Po weyściach i wyyściach z których nic poiąć nie mogłem i długiey mowie po turecku, którą Jego Wysokość sama tylko mogła słyszeć, aktorowie dobrze zrobili że skończyli swoie wystawienie, ustępuiąc mieysca niedzwiedziom. Mufty widać był zachwycony ich skokami, i bez wątpienia podzielał zdanie Lorda Susexa w Kenilworcie, rozstrzygaiącego na korzyść niedźwiedzi. Przewodnik zwierzęcia, turek, z wielką powagą dopełnił swoiey czynności; za każdą razą gdy dostoyny widz siedzący wyżey nad wszystkich, raczył oświadczyć nieiakie zadowol_nienie, kłaniał się nisko. Jednakże Sułtan niedługo znudził się temi rozrywkami, zaczął poziewać, podnosił się, dwór poszedł za iego przykładem, a w kilka chwil, niedzwiedzie, ich przewodnik, orszak i widzowie zniknęli.

Była wówczas blisko szosta godzina w wieczór a drugi dzień Bairamu się kończył. Trzeci przeszedł iak poprzedzaiący, a we dwa czy we trzy dni potem wszystko wróciło do zwykłego porządku, tyl-

ko w meczetach przybyło modłów, i ofiar pobożnych. Wróciłem do Anglii wstydząc się oziębłości moich współwyznawców, gdy ich porównywałem z gorliwością Muzułmanów. Lecz gdy człowiek podróżuie, wystawionym iest często na podobne upokorzenia: wybieramy się w drogę z tysiącem zdań uprzedzonych, a powracaiąc widziemy że nam wyszły i te zdania z głowy i pieniądze z kieszeni.

XIII.

Wyciągi z dzieła pogrobowego X. Edwarda Lubomirskiego p' t. *Rys Statystyczny i polityczny Anglii.*

Rybołostwo.

Rybołostwo w kraiu morzem oblanym, w pierwszym rzędzie gałęzi przemysłu policzone bydź winno, tém więcey że iest szkołą żeglarzy dla marynarki królewskiey; przecież podług zdania wielu światłych ekonomistów, nie tyle zysku przynosi, ileby po znaczney ilości rybnych iezior, rzek i brzegów morskich spodziewać się należało. Ogół przychodu z rybołostwa nie przynosi 75,000,000 Złp: Z początkiem wznoszenia się rybołostwa Szkockiego na oceanie południowym, zaczęło upadać rybołostwo Angielskie na brzegach Grenlandyi. Połów wielorybów dla Anglii iest bardzo ważnym, tran albowiem czyli tłustość téy ryby zastępuie w

fabrykach mieysce zakupywanych w Rossyi łojów. W Jarmouth i w Lestoff solą co rok 40,000 beczek śledzi. Ostrygi poławiaią się w wielu mieyscach a mianowicie pod Colhester; niemniey ważnym iest połów i przedaż sardeli.

Rękodzieła i Fabryki.

Za panowania Henryka VIII Anglia innych nieposiadała rzemieślników, prócz cudzoziemców, w siedemnastym nawet wieku rękodzieła tego kraiu w nikczemnym ieszcze znaydowały się stanie; wszystkie przedmioty, których wyrobienie nieco więcey przemysłu, lub zręczności wymagało, wprowadzno z Niderlandów, Hollandyi lub Włoch. Więcey wydoskonaloną była sztuka budowania okrętów, w których Anglicy iuż w tenczas inne celowali narody. W tymże czasie, to iest w ostatnich latach panowania Elżbiety, wełna stanowiła dziewięć dziesiątych części handlu tey monarchii; przedmiot ten atoli surowo wyprowadzony, zagraniczne bogacił rękodzielnie. W roku dopiero iedenastym panowania Jakóba I. zabroniono wyprowadzenia wełny, i w kraiu zaczęto wyrabiać sukna, które przecież dla niedokładności fabryk, powiększey części w Hollandyi farbowano i postrzygano. Nie tak szczęśliwym był Jakób I w zaprowadzeniu fabryk iedwabnych, gdyż drzewa morwowe, dla ostrego wyspy tey klimatu, utrzymać się nie mogły.

Ten był przed dwoma wiekami smutny stan rękodzielni Anglii, która dziś w zawodzie przemysłu, pierwsze trzyma mieysce. Jeżeli fabryki innych kraiów wydaią częstokroć towary pozorem i kształtem Angielskie przewyższaiące, te niemal zawsze trwałością i dogodnością w użyciu odznaczaią się, a wewnętrzna ich wartość pokupnemi ie czyni w tenczas nawet, kiedy co do smaku obcym ustępuie.— Kwitnący ten stan przemysłu winna iest wielka Brytania zamożności swoiey i przewadze potęgi morskiey, która iey samokupstwo w czasie woyny zapewnia, która iey posiadłość tylu osad zabezpiecza, która nakoniec handlowi słabszych uciążliwe przepisuie prawa, lecz więcey ieszcze zapewne własnościom moralnym a mianowicie wytrwałości mieszkańców Angielskich. Mało iest w tym kraiu przykładów, aby syn miał porzucać rzemiosło oyca; owszem stara się on w nim doskonalić, a wrodzona ludziom chęć wywyższenia się, pobudza go nie do zmienienia stanu, lecz do rozszerzenia zakresu działania. W tym celu mularze nabywaią cegielnie, szklarze zakładaią huty szklanne i rzemiosła swoie w fabryki przeistaczaią. Potrzebne w podobnych przedsięwzięciach fundusze, rzemieślnicy Angielscy znayduią w kredycie, którego rękoymią iest powszechne o ich rzetelności mniemanie.

Przemysł mechaników i rękodzielników Angielskich wiele się w ogólności przyłożył do wydo-

skonalenia fabryk wszelkiego rodzaiu. W tym chlubnym zawodzie pierwsze trzyma mieysce wynalazek machin parowych, tam szczególniey potrzebnych, gdzie drogość pierwszych potrzeb życia, a co zatym idzie, naymu robotników, podnieść by musiała cenę płodów rękodzielnych. (1) Machina parowa główney tey zapobiega niedogodności.

Fabryki wełniane.

Rękodzielnie angielskie na dziesięć celnieyszych gałęzi dzielić należy, to iest; wyrobów wełnianych, bawełnianych, lnu i konopi, iedwabiu, żelaza, cyny i miedzi, skór, papieru, porcelany, faiansów i szkieł.

Rękodzielnie wełniane naydawnieysze są w Anglii. Położenie tego kraiu, zielonych iego smugów, sprzyia chodowaniu bydła. Podług wszelkiego podobieństwa tryki hiszpańskie dzisieyszemu zawodowi owiec angielskich dały początek, podania przecież iakoby Edward IV w połowie 15go wieku 3000 macior w Hiszpanii zakupił, i pomnożenie trzód kraiowych zebezpieczył zakazem, aby przez siedm lat żadnego nie zabiiano iagnięcia, dowiedzionym

(1) Roczna w Anglii produkcya węgla kamiennego, który machinom parowym ruch daie, a którego powszechnie do opału używaią, 180 milionów wynosi. Bliskość kopalni węgla kamiennego iest dziś naypewnieyszą rękoymią pomyslnosci miast w Anglii.

nie iest. Na początku 12go wieku, historya angielska o wełnianych wspomina fabrykach; dziś ogólny kapitał hiszpańskich rękodzielni wełnianych w Anglii, dochodzi do 648,000,000. złp. od kilku prawie lat gałąź ta przemysłu upadać zaczyna.

Machiny sukiennicze do tego stopnia wydoskonalone zostały, że dziś trzydziestu pięciu robotnikow w fabryce tyle dostarcza sukna ile 1785 dostarczała go o 2784 sukienników.

ROZDZIAŁ V.

Dochody publiczne, dług Państwa.

Dzieiopisowie Angielscy starannie zachowali pamiątkę sposobów, iakiemi od naydawnieyszych wieków następuiące po sobie w tym kraiu ludy, dynastye, i Królowie, potrzeby skarbu opatrywai.

Kiedy Brytańczykowie, pierwsi Anglii mieszkańcy, na oddzielne dzielili się szczepy, dochody ich wodzów, stanowiły dochody szczepu; pomnażały się one w czasie woyny rabunkiem, w czasie pokoiu dobrowolnemi składkami i niesłusznemi często konfiskatami. Za wkroczeniem Rzymian do Albionu, uczuli brytańczykowie nieznany im ciężar stałych poborów. Właściciele ziemi składali w naturze dziesiątą część iey płodów; pieniędzmi zaś opłacali podatki od wprowadzonych i wyprowadzonych towarów od głów, od niewolników, od domów, słupów, ognisk, kopalni, zwierząt i ciał nawet zmar-

łych, których bez pozwolenia zwierzchności chować nie było wolno. Rozliczne te daniny podług mniemania niektórych pisarzy do 80,000,000 złot. pol: wynosić miały.

Za panowania Saxonów pobór *trinoda necessitas* (1) opatrywał potrzeby kraiowe, uciąźliwszym nierównie był podatek Duńskim korsarzom od roku 991 pod nazwiskiem *Danegeld* opłacany, który za panowania Króla Duńskiego, 100,000,000 złp. miał przynieść do skarbu, do otatniéy atoli nędzy naród przyprowadził.

Wilchelm podbiciel wniosł do Anglii zasady feudalności, równie dumie iego i chciwości przydatne. Całe królestwo podzielone na 60,215 lenności rycerskich; tyleż zbroynych woiowników na koniu stawiało do boiu. Taki sposób urządzenia siły zbroyney w tym kraiu dawniey za panowania Rzymian i Saxonów był w używaniu, ważna atoli w tym względzie za Normandczyków zachodziła różnica, że posiadłości (2) te dziedzicznemi bydź przestały; ztąd

(1) To iest: pontis reparatio, arcis constructio, expeditio contra hostem: czyni to zaszczyt owczesney administracyi angielskiey, że dochody kraiowe wyłącznie, iak się zdaie, poświęcała tak ważnym przedmiotom, iakiemi są: wyprawy przeciw nieprzyiacielowi, ubezpieczanie kraiu i ulatwienie kommunikacyi wewnętrznych.

(2) Widziałem w pałacu skarbowym w Londynie sławną księgę Demosdaybook z rokazu Wilchelma pod-

przy obsadzaniu nowych lenników, nowe do skarbu wpływały opłaty. Dobra koronne, ustanowione podatki, a więcey ieszcze zdzierstwa i grzywny, gwałtem od możnieyszych wybierane, stanowiły dochody Wilchelma. Nie przestaiąc król na tem, rabował klasztory i kościoły, i zabierał w nich pieniądze, kleynoty, srebra, i sprzęty obrządkom religiynym poświęcone (2).

Na początku 11go wieku, Henryk I urządził pobory w pieniądzach, w mieyscu używanych dotąd składek w płodach naturalnych; lżeyszy ten sposób podatkowaria zmnieyszył dochdy korony.

Królowie szczepu Plantagenet szczęśliwy nadali kierunek działaniom skarbowym, któremi bez względna chciwość Wilchelma i iego następców kierowała. W okup osobistey służby woyskowéy stanu rycerskiego, Henryk II. stały ustanowił podatek Ten pierwszy w Anglii krok uczyniono do zabezpieczenia potrzebnych funduszów na utrzymanie regularnego woyska. Tenże król, uniesiony powszechnym w owym wieku popędem do wypraw krzyżowych, nakazał popieranie tak nazwaney dziesięciny Saladybiciela ułożoną, statystyka ta, naydawnieysza w Europie, zawiera wyszczególnienie rozległości uprawnéy ziemi w królestwie, nazwiska właścicieli, wartość i liczbę morgów, pól, pastwisk, łąk, lasów, tudzież lennych wyrobników (manant) i niewolników.

(2) Twierdzą niektórzy dzieiopisowie że dochody Wilchelma 240,000,000, złp: rocznie wynosiły.

na czyli podatek od własności ruchomey tych wszystkich, którzy w poczet krzyżowców wciągnąć się wzbraniali. Na to mieysce zniósł podatek *Danegeld* równie uciążliwy, iak pochodzeniem swém narodowi zniewagę czyniący. Panowanie Ryszarda I świetne w dzieiach W. Brytanii, stało się epoką nadzwyczaynych podatków, ustanowionych w celu opatrzenia wóyska Angielskiego w Azyi; wiek ten przecież tyle sprzyiał rycerskim wyprawom, iż Anglicy chętnie zwycięzcy Saracenów uciążliwe składali daniny. Nie tyle ich powolnemi znalazł brat Ryszarda Jan, na którym Baronowie nadanie walney karty (*magna Charta*) wymogli.

Z równą bez wątpienia niechęcią przyiaciel ludności i urzędnik skarbowy, badać będą źrzodła dochodów królów angielskich w 12tym i 13tym wieku. Znaczną ich część stanowiły kaduki, kary pieniężne za przestąpienie praw myślistwa, oraz konfiskaty dóbr szlachty, przekonaney o nieposłuszeństwo, o wydanie taiemnicy królewskiéy, o inne podobne wykroczenia. Podobney karze podpadały szlachcianki za nieprzyięcie przeznaczonych sobie od króla mężów. Gorszącą w owym wieku była przedayność sądów (1) królewskich, którą iak się zdaie u-

(1) Współcześni pisarze wspominaią między wielu innemi przykładami o Ryszardzie synu Gilberta, który znaczne podarunki ofiarował królowi, aby za iego osobistem wstawieniem się odebrał dług od pewnego żyda, tudzież o Walterze de Burton, który

ważano iako źródło prawych dochodów kraiowych. Rozłożenie ciężarów publicznych na wszystkie bez wyiątku stany, uświetnia panowania Edwarda I. Statut de *Tallagio non concedendo* do główney karty przydany, nadał parlamentom wyłączne prawo stanowienia podatków, i pierwszą iest zasadą istnieiących dziś w tey mierze prawideł konstytucyi angielskiey Nie zawsze się godną okazała reprezentacya narodowa piastowania opiekuńczey nad maiątkami narodu władzy. Uchwała iey za panowania Edwarda III. nakazała składanie 9go skopa, 9tey owcy, a nawet i pewney ilości wełny, w mieysce opłacanych dotąd pieniędzmi podatków. Tym sposobem powracano do uciąźliwych w naturze danin, przez Henryka I uchylonych.

Za świadectwem Rymera dochody Henryka V. w roku 1415 nie przyniosły 2,228,000 złp. (1) tyleż w roku 1220, Henryk III pobierał. Trudno iest wskazać dziś przyczyny, dla których w przeciągu blisko dwóch wieków, mimo wzrost ludności i prze-

---

pieniędzmi okupił od kary za skaleczenie człowieka. Niebaczny na godność swoię Henryk III. przyiął pięć koni od Roberta de Veaux, za to, iż mu przyrzekł więcéy o żonie Henryka Pinel, złośliwie nie mówić: Godfrid de Mandeville 20,000 grzywien srebra zapłacił, za uzyskanie pozwolenia poięcia za żonę Izabelli Hrabiny Glocester,

(1) Czterdzieści do czterdziestu dwóch zł. pol. czynią ieden funt szterling.

mysłu nie pomnożyły się dochody korony. (1) Za tegoż Henryka V. zwyczayne wydatki rządowe wynosiły 1,700,000 zostawało więc 528,000 zł: na utrzymanie rodziny królewskiey i dworu. Uchwalone przez parlament pobory, lub zręczne zdzierstwa urzędników skarbowych, kiedy parlament królowi niechętny poborów odmawiał, dostarczały potrzebnych funduszów na nadzwyczayne potrzeby. Wspomina historya, że Henryk V w śród naywiększych pomyślności woiennych, zniewolonem się widział do zastawienia kleynotów swoich i korony. Taki niedostatek powodem mu był do zawierania rozeymów wśród zwycięztw, i pozbawiał korzyści zwycięztwa.

Szczep Tudor w szczęśliwych okolicznościach tron angielski osiadł. Odkrycie Indyi wschodnich i zachodnich, rozszerzyło handel wszystkich europeyskich narodów. Pierwszy raz za panowania Henryka VII cło od wprowadzanych i wyprowadzanych towarów, wciągnione zostało w poczet dochodów publicznych. Szczęśliwe to wzrastanie wpływów skarbowych, ugruntowane na rozkrzewieniu handlu i zamożności poddanych, niezadowolniło tego króla. Chciwość iego (2) wszelkich chwytała się sposobów

(2) Tak szczupłe dochody w 15 wieku, naylepiey podobno dowodzą mylne podania dzieiopisów, którzy Rzymianom 80,000,000 Kanutowi 100,000,000 a Wilhelmowi podbicielowi 240,000,000 złp. dochodu nadaią,

(1) Wspominaią między innemi dzieiopisowie, że korsarze

do zbogacenia skarbu w którym umieraiąc zostawił 32 milony złp (2) Henryk VIII roztrwonił wkrótce odziedziczone po oycu summy. Niesnaski iego z dworem Rzymskim i chęć korzystania z maiątków duchowieństwa, były mu powodem do zmienienia wiary i ogłoszenia się głową kościoła angielskiego, któremu poprzedniczo większą część iego funduszów odjął. (3)

Powolny skinieniom Henryka VIII Parlanent, tem upornieyszym okazał się córce iego Maryi i wszelkich iey zasiłków pienięžnych odmówił. Tak nierozsądny sposób postępowania Izby niższey, dowodzi iak mało ona w owym wieku interes kraiu i stosunki władzy swoiey znała. Zniewolona niedostatkiem królowa znaczną summę w Antwerpii, zaciągnęła. Pomnožony dług kraiowy nieuwolnił narodu od danin w płodach kraiowych, które Marya z naywiększém uszczerbkiem rolnictwa wybierała.

W roku 1558 Elžbieta, druga córka Henryka na tron wstąpiła.

---

królewscy z iego rozkazu chwytali na morzu okręty własnych poddanych, które na skarb przedawano.

(2) Summa ta w stosunku pomnožoney ilości złota i srebra równa się dziś trzechset milionom.

(3) Dochody wszystkich posiadłości królestwa wynosiły na ówczas ogółem 48,000,000 złp do roku, a duchowieństwa 15,000,000 Hierarchia więc kościelna niebyła tak zamožną, iak niektórzy pisarze twierdzą.

Za panowania tey królowey, wszystkie części rządu, a szczególniey administracya skarbowa wydoskonalone zostały. Uwielbiali poddani Elżbiety oszczędność i pomiarkowanie z iakiego ona potrzeby skarbu opatrywała, za pomocą środków prawem przepisanych, rzetelność iey w uiszczaniu zadawnionych długów Henryka VII. i VIII, wytrwałość w odpieraniu kosztowney z Hiszpanią woyny i wspieraniu sprzymierzonych Niderlandczyków i Henryka IV króla francuzkiego przeciw Filipowi II. Lecz obok tak pochlebnych w obrazie Elżbiety rysów, plamy także znayduiemy. Czytelnik zaięty śledzeniem iey wydatków, z uśmiechem, ieżeli nie z pogardą, liczyć będzie dary, któremi królowa ta obsypywała nie tych, którzy ważne iakie zasługi kraiowi oddali, nie tych, którzy iey prawdziwego przywiązania dali dowody, nawet nie tych, do których ią gwałtowna namiętność własnego serca mogła była pociągać, lecz pochlebców uwielbiaiącyh w podeszłym (1) iey wieku wdzięki, których w pierwszéy nawet młodości nie posiadała.

Wpływy skarbu angielskiego za panowania Elżbiety nie są dokładnie znaiome; tyle iest pewna, że ogół subsydiów uchwalonych przez Parlament w ciągu 45

(1) Lord Burleigh do 12,000,000 Złp: ceni dary młodemu Esexowi od sześćdziesiątletniey Elżbiety ofiarowane. Mówiono naówczas w Anglii: że Elżbieta w nadgradzeniu oszczędna, hoyną w obdarzaniu była.

lat iey panowania, wynosił 120,000,000 złp. co w przeięciu rocznie 2,666,620 złp: czyni. Dodaiąc do tey summy dobra stołowe, wnosić można, że dochody rządowe nie przenosiły dwudziestu milionów zł: pol: (1) i przy ścisłéy tylko oszczędności i swiatłem zarządzeniu, dostarczyć mogły na wydatki świetnego iey panowania. Elżbieta tak była oszczędna i tak troskliwa o dobre mienie poddanych, że po kilka razy nie wybierała całego przez Parlament uchwalonego podatku, mówiąc; iż summę tę raczéy w ręku poddanych swoich niż w swoich własnych widzieć chciała. Zaufanie publiczne to iest kredyt, wynadgradzały iéy umiarkowanie. Kiedy poprzednicy iey do zaciągania pożyczek w Hamburgu, Kolonii, Antwerpii, zaręczenia kupców Angielskich potrzebowali, Elżbieta u własnych poddanych żądane znaydowała summy.

Nie tak chlubnie za panowania tey monarchini postępowała w zawodzie swoim Jzba niższa, która bez względu na potrzeby (1) kraiu odrzucała lub

(1) Prócz tych w pieniądzach składanych poborów, mieszkańcy Aglii do wielu danin i szarwarków obowiązani, iako to: dostarczanie żywności królowey, przewożenie iey sprzętów i tem podobnych: Przecięż uciążliwe te powinności prawnemi w owym wieku były.

(1) Uśmierzenie rokoszu Jrlandczyków, za świadectwem Roberta Cecill, kosztowało Anglią 136,000,000 złp: w przeciągu lat dziesięciu.

ścieśniała oszczędney Elżbiety, w przekonaniu, że tym sposobem udowodni niepodległość swoię. Znała królowa przywiązanie ludu do siebie, a mocnieyszą się od Parlamentu w mniemaniu powszechnem być czuiąc, upór iego nie sądziła bydź głosem poddanych swoich i w oszczędności szukała środków opatrzenia wydatków rządowych. Panowanie Elżbiety podziwienia godny stawia obraz rządu samowładnego i popularnego w kraiu konstytucyynym; wszakże Królowa ta rzadko zwoływała reprezentancyą narodową a słaby iéy następca nie zdołał w przyzwoitych szrankach utrzymać magistratury która tem bardziey podobno do ukrócenia władzy królewskiey dążyła, im więcéy iéy za panowania Henryka VIII i Elżbiety ulegała.

Za Iakoba I. podwyższony przychód z ceł czynił rocznie 7,600,000 zł. inne pobory 7,200,000 dochody korony 3,200,000 podatki przez Parlament uchwalone około 1,200,000. Ogół rocznych wpływów do skarbu mógł wynosić do 19,000,000 złp: nie licząc w to dochodu (1) sprzedawanych dostoyności. W tymże czasie parlament zniósł samokupstwa, czyli monopolia, iako przeciwne równości obywateli Angielskich i rozkrzewieniu handlu szkodliwe, na to mieysce wprowadził nieznaną dotąd

(1) Tytuł Barona nabywano za tego Króla za zł: 400,000 zł: pol. Tytuł Hrabiego za 600,000 zł. Hrabiowie 800,000 złp. za godność swoią płacili.

loteryą i dochody iey przeznaczył na potrzeby osad w Ameryce północney.

Spory Izby niższéy z władzą wykonawczą, które Karolowi I. zgubnemi stać się miały, za panowania oyca iego początek wzięły. Władza Królów Angielskich wielu Anglikom niedostatecznie oznaczona, zdawała się. Gorliwsi z pomiędzy nich zakładali nadzieie stosownieyszego ustalenia praw narodowych, na pieniężnym niedostatku królów. W tym to podobno taiemnym celu, iak wnosi Hume, nakłonili oni, a raczey zmusili Jakóba I. przy końcu iego życia, do wydawania woyny Hiszpanii, nieopatrzywszy skarbu w potrzebne fundusze.

Nie zmieniła Izba niższa postępowania swego za panowania Karola I. Większa część dzieiopisów Angielskich wychwala ten podstęp członków oppozycyi przeciwko Królowi, w którego sercu, stosownie do oświadczenia izby niższey, mieściły się wszystkie cnoty, a żadna przywara.

(Dokończenie nastąpi.)

XIV.

Listy o Egipcie P. Szampoliona młodszego (2)
Alexandrya 29 *sierpnia* 1828.

List móy z Agrygentu obeymował dziennik po-

---

(2) Bulletin des sciences historiques, 1828 septembre N. 8. — 1929 janvier N. 1. février N. 1.

dróży od 31 lipca: dnia mego wybrania się z Tulonu, do 7 Sierpnia, w którym z żalem opuściliśmy brzegi Sycylii. Rządca w Girgenti uznawszy nas za dotkniętych zarazą grassuiącą w Marsylii, nie wpuścił nawet do portu; naprożno usiłowałem przekonać o fałszywości tego mniemania wysłanych od rządcy dla rozmówienia się ze mną urzędników, stronili odemnie iak od zapowietronego i ze drżeniem ledwo o kroków trzydzieści ośmielili się ze mną pomówić. Uznali nas za dotkniętych zarazą; trzeba więc było rozstać się na ten raz z nadzieią oglądania pięknych świątyń greckich, naylepiéy ze wszystkich w Sycylii, zachowanych. Ze smutkiem ięliśmy się dalszéy żeglugi i nazaiutrz to iest dnia 8 sierpnia ominęliśmy Maltę.

Opłynąwszy Cyrenaikę, przylądek Rasat, i płynąc przez nieiaki czas po zabrzeżu białym i niższym Afryki, nie doznaiąc zbytecznych upałów, uyrzeliśmy nareszcie dnia 18 z rana posadę dawnego *Tapoziris*, dzisiay wieżą Arabów zwanego. Tak zbliżaliśmy się do kresu naszéy żeglugi: iuż za pomocą szkieł postrzegaliśmy kolumnę Pompeiusza całą przestrzeń portu Alexandryyskiego, i samo iuż miasto, którego widok coraz stawał się wspanialszym; bieleiące w dali budowy przeświécały się przez obszérny las masztów. Za wpłynieniem do portu, wystrzał działowy naszéy korwety, sprowadził do nas sternika arabskiego, który przez rafy kieruiąc naszym okrętem stanął na miey-

scu bezpieczném w śród starego portu. Otoczeni byliśmy ze wszech stron okrętami Francuzkiemi, angielskiemi, egipskiemi, tureckiemi i algierskiemi nieco daléy zamykały ten widok szczątki statków wschodnich, ocalonych z pogromu Nawaryńskiego' Wszystko na około było spokoynie, i otoż pomyślilem sobie, dowód potężnego wpływu vice-króla egipskiego na swych poddanych.

Jak tylko w porcie stanęliśmy, wielu wyższych oficerów okrętów francuzkich nas odwiedziło, udzielaiąc mieyscowych wiadomości. Sam kanclerz generalnego konsulatu Francyi raczył widziéć się ze mną i oświadczyć ukłon od P. Drovetti, przebywaiącego z Vice-królem w Alexandryi, Tegoż samego wieczora o godzinie szóstéy wysiadłem na ląd z naszym komendantem i moimi towarzyszami podróży, Roselinim, Bibent, Ricci i kilku innymi: za piérwszém wstąpieniem ucałowałem ziemię egipską, któréy tak długo wyglądałem. Natychmiast otoczeni zostaliśmy mnóstwem przewodników osłów, (są to fiakry tameczni) i dosiadlszy tych zwierząt, wjechaliśmy do Alexandryi.

Opisy tego miasta są niedostateczne i nie mogą o nim dać czystego wyobrażenia; na wszystko patrzaliśmy iak na antypodów, iak na świat zupełnie nowy i odmienny; kurytarze napełnione kramami, a około nich pełno ludzi różnego koloru, psów i wielbladów; ze wszech stron wychodzące chrapliwe krzyki zmieszane z wrzaskliwym krzy-

kiem kobiét i dzieci wpół nagich, dusząca kurzawa, tu i owdzie kilku magnatów przepysznie ubranych, rządzących zręcznie koniem w bogate rzędy przybranym, oto iest krótko mówiąc widok ulic alexandryyskich. Po półgodzinnéy ieździe na naszych osłach w różnych kierunkach odbytéy, przybyliśmy do P. Drovetti, którego uprzeyme przyięcie, dopełniło naszego zadowolenia. Zdziwiony poniekąd moiem przybyciem w takich kraiu okolicznościach, upewnił mię iednak, że żadnéy w naszych śledzeniach nie doznamy trudności, że zaufanie iego, iakie w kraiu sobie zjednać potrafił, przez szlachetne i bezinteressowne postępowanie, może bydź pewną poręką iego przyrzeczeń. Umieścił nas zaraz w pałacu francuzkim, w dawnieyszéy głównéy kwaterze naszego woyska. Obrałem sobie niewielki apartament, gdzie mieszkał Kleber i nie bez mocnego wzruszenia, położyłem się w téy alkowie, gdzie sypiał zwycięzca Heliopolu.

Pamiętaią ieszcze wszędzie w Alexandryi Francuzów. Słyszałem bicie bębnów z piszczałkami egipskiemi na nótę Paryzką. Wszystkie dawne woyskowe francuzkie marsze przyiął do narodowéy muzyki Nizan-Gedid: a starzy Arabowie mówią dotąd ieszcze po francuzku. Przed trzema dniami, kiedym bardzo rano szedł zwiedzić obelisk Kleopatry, spotkałem starego oślepłego Araba, którego dziécię prowadziło, kiedy się za zbliżeniem dowiedział, że iestem Francuz, witaiąc mię ręką wy-

rzekł: *Bon iour citoyen, donne moi quelque chose je n'ai pas encore déjeuné.* Nie chcąc, ani mogąc się oprzeć takiéy wymowie, sypię do ręki Araba wszystkie, iakie miałem przy sobie drobne, które za dotknięciem poznawszy zawołał: *Cela ne passe plus ici, mon ami.* Dałem mu więc piastra egipskiego; *Ah! voila qui est bon, mon ami,* dodał staruszek; *ie te remercie, citoyen.* Takie spotkanie w pustyni, warte iest zapewne dobréy opery w Paryżu.

Zwiedziłem wszystkie okoliczne pomniki: kolumna Pompeiusza nic nie ma nadzwyczaynego; nie porzuciłem iéy iednak bez korzyści. Wznosi się na grubéy podstawie z dawnych zwalisk zbudowanéy, między któremi postrzegłem rznięte ozdoby Psametycha II. Częściéy zwiedzałem obeliski Kleopatry, ieden z nich stoiący darowany został naszemu Królowi przez Baszę Egipskiego, i spodziéwam się przedsięwzięcia potrzebnych środków dla sprowadzenia go do Paryża: Drugi obalony na ziemię, należy do Anglików. Już kazałem pod moiém okiem poprzepisywać będące na nich napisy hieroglificzne. Mogę powiédzieć, że po raz piérwszy będziemy mieli dokładny ich rysunek. Oba te obeliski o trzech rzędach napisów na każdéy stronie, wzniesione były przez Merysa przy wielkiey świątyni słońca w Heliopolis. Napisy poboczne są Sezostrysa, a ieszcze dwa inne, wcale krótkie, ze strony wschodniéy są następców iego, a tak

trzy epoki znayduią się oznaczone na tych pomnikach; sześciościenna starożytna podstawa z granitu czerwonego, dotąd iest widoczna; kopiąc zaś na około pod przewodnictwem architekta Pana Bibent, znaleźliśmy ieszcze u spodu trzy stopnie roboty Greckiéy albo rzymskiéy.

Z rana o godzinie 8 dnia 24 Sierpnia, przyiął nas Vice-Król Egiptu. Zaymuie wiele pięknych domów, starownie zbudowanych i w guście pałaców konstantynopolitańskich; budowy te pięknego weyrzenia położone są na dawney wyspie Foros. Udaliśmy się wszyscy w komplecie, poprzedzeni przez P. Drowetti, wszyscy naystroyniéy ubrani, iedni w koczu, drudzy na osłach, towarzysząc poiazdowi.

Kiedyśmy weszli do sali Dywanu, postrzegliśmy mnóstwo urzędników, z któréy przeszliśmy do drugiéy, tam w rogu między dwoma oknami siedział Vice-król w ubiorze skromnym, trzymaiąc w ręku lulkę bogato nasadzoną dyamentami. Wzrostu iest miernego, a wyraz twarzy pełny podziwiaiącéy wesołości, w osobie tak ważnemi zaiętéy sprawy. Oczy ma nader żywe, poważna biała broda okrywa mu piersi. Zapytawszy się nas o nowiny raczył oświadczyć, że cieszy się z naszego przybycia. A kiedym na żądanie iego, skréślił w krótkich wyrazach plan moiéy podróży, prosiłem o użyczenie potrzebnych firmanów, które natychmiast otrzymaliśmy z dwoma czauszami Vice-króla, wszędzie nam odtąd towarzyszącymi. Poczém J.

K. M. rozmawiał z nami o sprawie Greków, i udzielił świeżéy wiadomości o śmierci Ahmed-Paszy. Następnie częstował nas kawą, i wreszcie uprzeymie pożegnał. Względy te równie iak wiele innych pomocy, winni iesteśmy nieograniczonéy dobroci P. Drovetti.

Toskański oddział naszych podróżników pod przewodnictwem P. Rosseliniego, przyięty był przez vice króla nazaiutrz, to iest d. 25 sierpnia, przedstawiony przez P. Rossetti ieneralnego konsula Toskanii. Otrymał toż samo przyięcie też same przyrzeczenia i opiekę. Egipt, mówił viceekról, będzie dla nas, iakby drugą oyczyzną, i iestem przekonany, że nie mało go zniewala położone w nim zaufanie europeyskich rządów, upoważniaiących nasze przedsięwzięcia w teraźnieyszych okolicznościach.

Alexandrya 13 *Września* 1828 *r.*

Wszystkie przygotowania do podróży iuż są załatwione, iutro wyieżdżamy do Kairu. Dwa statki powiozą nas Nilem, ieden zwany Izys iest z rodzaiu naywiększych *maasch*, drugi mnieyszy Athyr z rzędu *dachabie*, a tak żeglować będziemy pod opieką dwóch nayweselszych bóstw Egiptu. Od Alexandryi aż do Kairu, zatrzymamy się tylko w *Keriun*, dawnem Chereus i w *Ssa-el-Hagar*, dawném Sais, mieyscach rodzinnych Psametycha i Apriesa; obeyrzę w *Sauafe*, oyczyznie Amazysa, czy zostały ieszcze iakie szczątki Siuf, a w Sais, iakie

ślady budowy, gdzie Plato i tylu innych Greków uczyło się.

Tylko co rozstałem się z Vice-królem; który nas pożegnał, iak można naygościnniéy i naygrzeczniéy; oświadczyłem mu wdzięczność za otwartą dla nas opiekę. Odpowiedział na to: że gdy monarchowie chrześciiańscy postępuią z iego poddanemi tak przyzwoicie, wywzaiemnić się ma sobie za obowiązek. Kiedyśmy mówili o hieroglifach, prosił mię o wytłómaczenie napisów obelisków alexandryiskich. Przyrzekłem mu to z całego serca, i w przekładzie Tureckim oddam mu ie iutrzeyszego poranku. Zapytywał mię, iak daleko w moiéy podróży zapuszczę się w głąb Nubii, a wszędzie przyrzekł mi pomoc i wsparcie; oświadczyłem mu wdzięczność w naypochlebnieyszych wyrazach, na co mi zręcznie i uprzeymie odpowiedział. Słowem ci muzułmani uięli nas swém otwartém postępowćniem.

z Kairu 26 Września 1828 r.

Zawiesiwszy flagę francuzką, opuściłem Alexandryą 14 t. m. Płynęliśmy kanałem *Mahmudieh*, staraniem Baszy, pod dozorem PP. Coste i Masi wykopanym; ciągnie się on w kierunku dawnego kanału Alexandryiskiego, lecz prostszą drogą zmierza do Nilu. Nazaiutrz o świcie wypłynąwszy na rzekę, uczułem całą radość, iakiey doznaią Arabowie zachodni, kiedy, miiaiąc libiyskie piaski Alexandryi, uyrzą zieleniejące pola Delty, okryte rozma-

tém drzewem, po nad wierchołkami którego iaśnieią krocie mineretów licznych wiosek zabudowanych na téy błogiéy ziemi. Widok iest prawdziwie zachwycaiący, a głoszona żyżność roli egipskiey nie przesadzona.

Rzeka płynie niezmiernie széroko, w śród prześlicznych nadbrzeży. Dnia 16 rano stanęliśmy w okolicach *Ssa-el-Hagar*, gdzie mieliśmy zwiedzić zwaliska w Sais.

Ze strzelbą na ramieniu idąc do wioski spłoszyliśmy dwóch szakalów, lecz strzały nasze były daremne. Zmierzaliśmy daléy do obszernego zwalisk obwodu na samym wstępie od nas postrzeżonego. Naprzód postrzegliśmy groby z cegieł murowane, po wierzchu których walało się mnóztwo szczątków garncarskiéy roboty, wziąłem z nich kilka ułamków tych pogrzebnych posążków: weszliśmy wyłamaną bramą, na weyrzenie w smaku nowożytnym zbudowaną. Nie będę opisywał wrażenia iakiego doznałem przeszedłszy tę bramę, kiedym uyrzał okropne massy na 80 stóp wzniosłe, podobne do skał od piorunu albo trzęsienia ziemi rozwalonych. Pobiegłem do środka tego obwodu, i postrzegłem dalsze budowy egipskie z cegły surowéy na piętnaście cali dlugiéy, a 7 széhrokiéy, były to także groby. Katakumby te w Sais, których olbrzymie zwaliska do dziś dnia ieszcze maią kilka piąter, ciągną się na 1,400 stop wzdłuż, a na 50 w szérsz; w niektórych ieszcze stancyach znayduią się wiel-

kie naczynia gliniane, które zamykały w sobie wnętrzności zmarłych.

W lewo i w prawo tego grobowego mieysca wznoszą się dwa wzgórki: na iednym z nich znaleźliśmy szczątki szarego i czerwonego granitu, oraz marmuru białego, zwanego tebańskim. Ostatnia ta okoliczność mocno zaostrzy ciekawość P. Dubois, tyle iuż pracuiącego nad opisaniem materyałów rzeźby starożytnéy. Na białych bryłach marmuru znayduią się wyrznięte napisy Faraonów: z tych znamienitsze pozbiérałem.

Rozmiar tego prostokątnego obwodu otaczaiącego budowy iest zadziwiaiący, krótsze iego boki maią górą 1,400 stóp: a dłuższe 2,160 długości, więcéy zatém 7,000 stóp na około. Wysokość tego muru pewnie 80, a grubość 50 stóp dochodzi.

Mury te musiały: iak mi się zdaie, zamykać znamienitsze budowy święte w Sais. Pozostałe szczątki wszystkie zdaią się wskazywać mieysca grobowe; a wnosząc z napomknień Herodota, mogły otaczać groby *Apriesa* i iego przodków, królów Saidzkich Po drugiéy stronie bydź może pomnik grobowy przywłaszczyciela Amazysa. Część zaś obwodu ze strony Nilu mogła zawiérać wielką świątynię Neith czyli Minerwy, iednéy z wyższego rzędu bóstw Saidzkich. Nie opodal wznosi się trzeci grobowiec. przeznaczony był, iak zdaie się, dla ludzi klass wyższych. Nie mało się iuż tam dokopano odkryć i widziałem ogromnéy wielkości z zielonego bazal-

tu sarkofag strażnika świątyń z czasów *Psametycha* II. Za powrotem do niższego Egiptu, każę w tém i wielu innych mieyscach kopać, ieśli mi tego przychody dozwolą. Z małym bowiem kosztem można się wielkich odkryć spodziéwać, i mocno bym się smucił, gdybym zmuszony był porzucić te mieysca, nie zdobywszy wybornych pomników, któreby mogły przyozdobić nasze królewskie zbiory, i przyświecić historycznym pracom naszych uczonych.

Z rana d. 18 uyrzeliśmy Piramidy, i chociaż w odległości mil cztérech mogliśmy iuż ocenić ich ogrom. Przed drugą z południa stanęliśmy w końcu Delty, właśnie w tém mieyscu, gdzie rzeka rodziela się na dwa ramiona, Rozettę i Damiettę. Widok wspaniały, a szérokóść Nilu zadziwiaiąca. Na zachód w śród gaiów palmowych wznoszą się Piramidy; mnóztwo czółen i statków krąży w różnych kierunkach; na wschód leży w malowniczém położeniu na drodze do Heliopolu, wieś *Schorasech* góra *Mokattam*, dźwigaiąca na swym wierzchołku twierdzę Kairu, a od spodu zakryta, iakby iakim lasem wieżyczek mineretowych stolicy, tworzy tło tego pięknego widoku. O trzeciéy wyraźniey iuż postrzegliśmy Kair, tam to maytkowie domawiali się o *bakshis* szczęśliwego przybycia. Mówca i dway iego towarzysze dziwacznie byli ubrani: mieli czapki w kształcie głowy cukru, ubarwione wysokiemi kolorami; ogromne brody i wąsy przypra-

wione z konopnego białego zgrzebia; mocne ściśnione powicia wszystkie ich części ciała wydatnie rysowały; a przytém ieszcze każdy z nich dziwnie był nastrzępiony sztucznie iakby pokarbowaną bielizną. Ubior i całe ich ułożenie niézmiernie przypominały starych Faunów, malowanych na greckich dawnego stylu naczyniach. W kilka chwil potém statek nasz osiadł na mieliźnie, maytkowie rzucili się do wody na ratunek, wzywaiąc pomocy Allah, a skuteczniey ieszcze swych silnych ramion. Po większéy części marynarze ci nadzwyczaynéy siły, maią piękną i prawdziwie Herkulesową postawę, a kiedy wylażą z rzeki, przysiądz trzeba, że to są świéżo odlane z bronzu posągi. Po pułgodzinnym trudzie oswobodziwszy statek przybiliśmy do portu *Bulaq*. Nazaiutrz na czele całéy karawany wjechałem do Kairu. Janczar konsulatu zaczynał szereg, drogmana miałem przy sobie, a za sobą cały móy orszak. Uroczysty ten wjazd podobał się nie mało patrzącym Arabom, i słyszałem, iak z pewnym rodzaiem zadowolenia wykrzykiwali (Fransacy) Francuzi.

Przybyliśmy w dobrą porę do Kairu; właśnie były to dni obchodu narodzenia Proroka. Obszerny i wspaniały plac, *Ezbekieh*, napełniony był śpiewakami, tancerzami i śmieszkami, okryty pięknemi namiotami, pod któremi pobożne odbywano obrządki. Tu muzułmanie, siedząc odczytywali rożdziały z Koranu, tam trzystu nabożnisów, uszy-

kowanych w szeregi równoległe, bez końca biiąc pokłony, śpiewali chorami *La-Allach-el-Allach.* (Nie masz innego Boga iak Bóg) owdzie innych pięćset prawdziwych opętańców w półkole stoiących skakało w takt, wydobywaiąc z głębi swych piersi utrudzonym głosem imie *Allach*, tysiącznie powtarzane, ale tonem tak głuchym i podziemnym, że w życiu moiém nie słyszałem tak piekielnego choru; zdawało się, że ten ryk czyli to beczenie okropne wychodziło z głębi Tartaru. Tym religiynym obchodom towarzyszyło mnóstwo muzyków i nierządnic; wszelkie gry i zabawy razem się łączyły: pomięszanie to zabaw światowych z religiynemi obrządkami, przy dziwnych postawach i ubiorach, tworzyło widowisko arcy-ciekawe, którego nigdy nie zapomnę.

Z przesadą wielu mówi o niezdrowym klimacie Kairu, co do mnie, tego nie doświadczyłem, a tak okrzyczana wązkość ulic; ledwo od ośmiu do dziesięciu stóp szerokości maiących, wcale iest dobrze zastósowana do klimatu i służy za schronienie od nieznośnych skwarów słońca. Chociaż niebrukowane, ale nad podziw czysto są utrzymywane. Cały prawie Kair składa się z pomników; większa część domów iest z kamienia, i każda prawie brama, nosi piętno rzeźby arabskiéy: mnóstwo meczetów, iedne nad drugie pięknieyszych, okrytych nayśliczniéyszemi arabeskami, i ozdobnych w bogate minarety, daią téy stolicy widok prześlicznie urozmai-

cony. Przebiegłem ią wzdłuż i wszérz po wszystkich ulicach, a ieszcze codzień nowe odkrywam budowy. Dzięki dynastyi *Tulumidów*; Kalifom *Fatymickim*, Sultanom *Ayubickim* i Mamelukom *Baharyckim*; Kair dotąd ieszcze iest miastem tysiąca i iednéy nocy, chociaż dzicz zniszczyła lub dozwoliła zniszczyć po większéy części rozkoszne płody sztuk i cywilizacyi Arabów. Odbyłem pierwsze nabożeństwo w meczecie Thulum, w 9tym wieku zbudowanym; chociaż w pół rozwalony, może się ieszcze nazywać wzorem wytworności i wielkości, którym dosyć wydziwić się nie mogę. Kiedym wszedł wewnątrz i stósownie do zwyczaiów pobożnych, boso stąpałem po marmurowéy uświęconego zakresu posadzce, uyrzałem naypięknieyszy bez wątpienia pomnik arabski, iaki tylko dotąd został w Egipcie. Wykończenie rzeźby przechodzi wszelkie opisanie, a szeregi iednych po drugich następuiących portyków, czarowny sprawiaią widok. Nie wspomnę iuż ani o innych meczetach, ani o grobach Kalifów i Sultanów mameluckich, tworzących na około Kairu, iakby drugie miasto, ieszcze wspanialsze od pierwszego, odprowadziłoby to mię od mego przedmiotu, a nie zaymuiąc się nowym Egiptem, przestanę na dawnym.

Dnia 22 Września, odwiedziłem w twierdzy rządcę *Habid-Effendi*, niepospolitém wice-króla zaszczyconego zaufaniem. Przyiął mię naylepiéy, rozmawiał wiele o pomnikach wyższego Egiptu i

podał rady wygodnego nad niemi zastanawiania się. Wyszedłszy ztamtąd, przebiegłem twierdzę, poznachodziłem ogromne bryły kamienia, maiące na sobie płaskorzeźbę, wyobrażaiącą *Psametycha II*, którą kazałem dokładnie przerysować. Inne bryły rozproszone, należące do tegoż samego pomnika w Memfis, zkąd te kamienie sprowadzono, wskazały mi ciekawą okoliczność. Każdy z tych kamieni ociosany, nosi znak, za iakiego Króla wyłamany z gór został; napis Królewski, z innym obok położonym wyiaśniaiącym przeznaczenie tych brył do Memfis, są głęboko wyrznięte. Zebrałem z różnych brył znaki trzech Królów, następnie po sobie panuiących: *Psametycha II*, iego syna *Apriesa* i *Amazysa*; te więc trzy napisy wskazuią nam, iak długo ciągnęło się budowanie gmachów, których owe kamienie są cząstką. Nieco daléy, leżą zwaliska pałacu Królewskiego, sławnego *Saladyna*: przed czterema laty pożar pochłonął pokrycie tych gmachów, a od kilku miesięcy rozbiiaią częściami szczątki tego wielkiego i pięknego pomnika. Stoi ieszcze więcéy trzysta kolumn z granitu czerwonego, noszących dotąd ślady sutéy pozłoty, a ogromne ich kapitele rzeźby arabskiéy, walaią się u dołu wśród innych zwalisk. Te kapitele przystósowane od Arabów do pozostałych kolumn greckich, czy rzymskich, pochodzą z brył granitowych, rozwalin w Memfis, i większa ich część nosi dotąd ślady rzeźby hieroglificznéy, nawet na iednéy z nich znala-

złem płaskorzeźbę, wyobrażaiącą Króia *Nektaneba*, czyniącego ofiary bóstwom. W iednéy z moich odwiedzin twierdzy, gdzie przerysowałem szczątki pomników Egipskich, widziałem sławną studnię *Józefa*, to iest studnię wykutą na rozkaz Saladyna wielkiego (Salah-eddin Jussuf), nie opodal od rezydencyonalnego pałacu w twierdzy. Zawczoray odwiedziłem *Mahummeda-Bey* defterdar (podskarbiego Baszy), pokazywał mi w Bulaq nad Nilem swóy dom, w którego ściany, dla ozdoby, powmurowywać kazał *piękne płaskorzeźby Egipskie*, sprowadzone z Sakhara: iestto znaczący krok iednego z ministrów Baszy, dosyć głośnego ze swéy oppozycyi wszelkiéy reformie.

Zdrowie mi tu służy ciągle i lepiéy niż w Europie, bo téż tu innym zupełnie iestem człowiekiem na ogolonéy głowie noszę ogromny turban; ubiéram się całkiem po Turecku, piękny wąs pokrywa me wargi, a széroki miecz wisi u boku: ubiór ten iest zbyt ciepły, i taki to właśnie naystósowniey-szy iest w Egipcie, gdzie pot nie iest przykrością i wpływa na zdrowie. Arabowie wszędzie mię biorą za kraiowca; wkrótce równie ich będę mógł łudzić mową, iak teraz postawą.

42

V.

GAZETA PODRÓŻY I JEOGRAFII.

Rossya — Mało iest miast, które w tak krótkim czasie doszły do tego stopnia sławy, wielkości i zamożności, co Odessa. Dwa tego nazwiska miasta istniały iuż wprawdzie w starożytności, Pliniusz, Strabo, Owidiusz i wszyscy starożytni ziemiopisowie wspominaią o tém; lecz gdzieby ich szukać należało, nie można zupełnie dociec. Może iednem z tych miast była dzisieysza Warna. Dosyć, że dzisieysza Odessa była przed 50 laty wioszczyną tatarską, która iednakże miała dobrą przystań, i dla tego Katarzyna II. po zawartym w Jassach 1792 r. traktacie pokoiu, który iey to wybrzeże zapewnił, kazała założyć miasto, któremu dano starożytna nazwisko Odessa. Alexander I. zaiął się tem mocniey wykonaniem iey planu. Posłał on tam roku 1803 zmarłego Ministra francuzkiego Richelieu, który wówczas w rossyyskiey służbie zostawał, w znaczeniu W. Rządcy, i słusznie miasto powinnoby mieć iego nazwisko, albowiem zastał on tam 400 chatek, a oddalaiąc się z tamtąd 1814 r. zostawił około 2,000 budynków murowanych, na szerokich regularnych, pięknych, tylko niewybrukowanych iescze i dla tego często bardzo brudnych ulicach.— Dziś wynosi ludność może 50,000 dusz; 40,000 liczyła iuż r. 1821. Port iest w każdey porze bardzo bezpieczny. Roku 1812 i 1813 dostało się tam

morowe powietrze i sprzątnęło około 2000 ludzi. Przy wstręcie muzułmanow od wszelkich środków ostrożności, trudno było Xięciu Richelieu zaprowadzić w okolicy kwarantanę; tymczasem uiął on dla siebie Muftego Tatarów, a ten wynalazł wnet w Koranie mieysce, które potrafił ku woli Xięcia wyłożyć. Odtąd pobożni Muzułmanie zachowali zarówno z Chrześcianami wszystkie środki, użyte przeciw rozszerzeniu zarazy. Głównym handlem w Odessie iest zboże. W niektórych latach ładuią takowe 6 do 700 okrętów; w średnicę zaś ładuią niem 450 okrętów, każdy po 3000 korcy, a zatem 1,350,000 korcy. Nie mnieyszym iest wywóz innych surowych płodów przyrodzenia, za które wprowadzaią znaczne ilości włoskich i francuzkich win, sukna, towarów porcellanowych i rękodzielniczych i t.d. Z każdym rokiem wzmagania się kultury na południu Rossyi, musi tam także wzrastać handel, przy iakiemkolwiek ułatwieniu onegoż, a nowe stosunki w Kaukazie, związki, których się teraz spodziewać należy wprost z Anapą, Poti i Warną, nayobfitsze zaiste wydadzą owoce.

W tey chwili trzy wielkie naukowe wyprawy odbywaią podróż w celu umieiętości przyrodzonych w głębi Rossyi. Pierwsza zostaie pod kierunkiem Barona Alexandra *Humbold*, drugiey przewodniczy *Parrot* młodszy, a na trzeciey czele stoi *Kupfer*. Pod dozorem tego ostatniego zmierzono górę *Elbrus* którey wysokość sięga 16,000 stóp. (Szczegóły tey wyprawy umiescimy w nast: numerze.)

Anglia. — Towarzystwo ogrodnicze w Londynie wprowadziło niedawno do Anglii rodzay rośliny Camelia, którą zowią oliwną, Camelia oleifera. Zapewniaią, że oley wyciągany z owocu téy rośliny, pochodzącéy początkowo z Japonii, iest tak dobry iak oliwa, i wiadomo, że w Chinach używany bywa zamiast téy ostatniéy. Camelia oleyna ośnie w takich klimatach iak europeyskie; przestaie na gruncie mniéy żyznym, rośnie z większą mocą i wydaie buynieysze owoce. Wyborna ta oślina wydała iuż owoce w Anglii. Korzyści któreśmy wyliczyli, wzbudzaią żywe żądanie, aby mogła bydź przyswoiona i obficie chodowana w kraiach połudnowéy Francyi.

Pewien światły człowiek, który 20 lat iako kupiec i lekarz bawił w Teneryffie, opowiada o pierwiastkowych mieszkańcach tey nieszczęśliwey wyspy którzy po większéy częśc pochodzą od starożytnych Gauanchów i są ludem bardzo prędkim, odważnym tłustym i słnsznego wzrostu: iż posiadaią sztukę tak mocnego gwizdania ustami, że ich można słyszeć o pięć mil angielskich. Jeżeli który z nich gwiznie w izbie, tedy można bydź narażonym na utratę słuchu. Wspomnionemu lekarzowi, tak iednego razu podobny wirtuoz wzruszył zmysł słuchu, iż dwa tygodnie był na pół głuchy. W dawnych czasach, mieszkańcy Teneryffy za zbliżeniem się nieprzyiaciela świstaniem poruszali do broni cały kray.

O niewielu państwach wschodu posiadamy tak rozległe zródła historyczne iak o państwie Mogołów w Hindostanie. Do Autobiografii Wielkiego Monarchy *Baber* którą wybornie przełożyli na iezyk angielski Panowie *Leyden* i *Erskine*, przybywa teraz podobna, iednego z iego potomków Cesarza *Dżechengira*, która niedawno pod tytułem: *Memoris of Iohanguειr Lond.* 1829 in 4to wyszła w tłomaczeniu angielskiem kosztem komitetu wschodnich przekładów. *Johanguier*, wstąpił na tron po swoim oycu Akbarze r, 1605 w 38 roku życia. Pamiętniki iego czyli historya życia, przerywaią się nagle podróżą do Kubul; takie opisuie nawet szczegóły, iż nas uwiadamja, kiedy dostoyny autor brał lekarstwo kiedy za wiele się napił i t. d. z resztą napełnione są maxymami i zdaniami, które raczey mogą się stosować do praktycznego życia, a nie do czynów maiących ważność historyczną.

Francya. — *Revue de Paris* obeymuie w swoim ostatniem numerze ciekawą statystyczną wiadomość o instytutach głuchoniemych we Francyi i zagranicą. Pokazuie się z obliczeń autora, iż oprócz królewskich zakładów w Paryżu i Bordeaux z których pierwszy 180 a drugi 70 liczy wychowańców znayduie się ieszcze 19 mnieyszych zakładów, w których pobiera naukę 554 głuchoniemych. W ogólności, bierze we Francyi około 800 głuchoniemych religiyne i moralne wychowanie; lecz zważy-

wszy, że liczba tych nieszczęśliwych wynosi naymniey 12,000, okazuie się dostatecznie, iak wiele pod tym względem pozostaie do życzenia.

Elegant Turecki. — W Stambule człowiek dobrego tonu czyli Effendi, ma chód powolny, minę imponuiącą i uroczystą; nosi turban nad prawem okiem, bukiet róż na piersiach i odróżnia się od pospólstwa szerokością swoich pantalionów. — Bardzo często siedzi ciągle przez godzin kilka z cybuchem w ustach, pogrążony w marzeniu, którego wdzięk polega na oddaleniu od siebie wszelkich myśli. Wychowany był w Seraiu, i tylko drogą hańby doszedł honorów. Z niewolnika staie się członkiem ministeryum lub gubernatorem prowincyi. Czyta i pisze dość płynnie, i może odmawiać z pamięci kilka głównieyszych rozdziałów koranu; to stanowi całą iego naukę, a i téy używa prawie zawsze do zadosyć uczynienia widokom chciwości i rabunku.

Z uczucia i ze zwyczaiu nienawidzi Chrześcian, podobnie iak Chrześcianin nienawidzi Żyda, Żyd Greka, a Grek Ormiana. — Effendi przechodzi się po mieście z różańcem bursztynowym w ręku, nie spogląda ani na prawo ani na lewo. Trup zamordowanego Greka nie zatrzymuie wcale iego uwagi. Żyd cały drżący cofa się na iego zbliżenie, i on sam lekko się zwracaażeby uniknąć spotkania się z Frankiem idącym na przeciw niego. Około południa przybywa do kawiarni. Ormianin będący iéy właścicielem przyimuie go ze zbytkiem salemów,

życzeń chrześciańskich, rozkłada dla niego naylepszy dywan, pokazuie mu naypiękniéyszą filiżankę, całuie brzegi iego sukni i mówi do niego zawsze we dwoie zgięty. Ale kawa nie dobra. Effendi burzy się, a kiedy Ormianin drży, i przysięga na brodę swego oyca, że mu dał iaką miał naylepszą, Effendi rzuca mu filiżankę w twarz, miotaiąc obelgi na niego i na iego matkę. Lecz w tém przybywa przyiaciel Effendego; po wymianie wzaiemnych pozdrowień i salemów, zaczyna się między niemi rozmowa bardzo interessuiąca w monosyllabach, wymawianych co kwadrans. Effendi pokazuie angielski scyzoryk swemu przyiacielowi, ten doświadcza ostrze i przypatruie się okładkom, pali inną faykę i wykrzykuie. „*Bóg iest wielki!*" Potém uczony ulema, zarazem prawnik i teolog, rozmawia o astronomii i polityce, opowiada iak słońce zarówno oświeca wschód i zachód, i iak wszędzie gdzie tylko iaśnieie, przyświeca Muzułmanom; iak to wszyscy Padiszachowie Europy opłacaią haracz Sułtanowi; tak Giaurowie w Anglii są większym ludem aniżeli Giaurowie Francyi, á to z powodu, iż robią daleko pięknieysze scyzoryki; iak Dey Algierski wziął w niewolę w niedawnéy bitwie Admirała Angielskiego; i iak posłowie Chrześciańscy przychodzą pieszo do Sułtana iak psy, ażeby dostali żywność z iego dobroci. Wysłuchawszy tego buduiącego ułomka dzieiów, Effendi wstaie i żegna się z tém nabożném wykrzyknieniem: Maszałła!

„Bóg iest zadziwiaiący!“ Chłopiec z kawiarni schyła się aż do ziemi, iakby uniesiony wdzięcznością za kilka parów które dostał. Effendi wychodzi w tenczas na ulicę ze zwykłą wspaniałością. Jeżeli zatrzyma się przed maryonetkami wystawionemi na ulicy, tedy patrzy na nie bez uśmiechu, tak dalece powaga iego iest niezachwiana. Idzie iak ciele morskie wyrzucone na brzeg; widoczna, że go natura bynaymniéy niezrobiła zwierzęciem piechotném, i że z pogardą uważa swoie organa ruchu.— Niech czytelnik nie sądzi aby ten portret był karykaturą, iest on wierny, i kto się uda do Konstantynopola, będzie mógł każdego czasu spotkać iego pierwowzór. (Rev. brit.)

Włochy. — Professor Catullo donosi, że niedawno w iednéy dolinie parafii Roańskiéy, odkrył obszerny las skamieniały. Wiele pni przez mocne naciskanie czyli parcie powietrza, nabyło kształtu spłaszczonego. Kora ich zamieniła się w zupełny kamień, gdy tymczasem słoie wewnętrzne zachowały ieszcze swóy skład drzewny, stawszy się tylko dychtownieyszemi i czarnieyszemi. Takie drzewo skamieniałe przyymuie piękny polor i łatwo się obrabia. Pnie idą w kierunku poziomym, a korzenie w pionowym: z tąd można wnosić, iż teraźniéyszy stan tych roślinnych ostatków wynikł z wielkiego wylewu, którego kierunek nie iest ieszcze zbadanym, korzenie zmieniły się w kamień drzewny, a w ich środku daią się spostrzegać małe ziarna podobne do bursztynu; lecz znayduią się one tylko w korzeniach drzew szpilkowych. Między drzewnemi słoiami tych ostatnich, postrzeżono ieszcze iądra samorodnéy żywicy, która się bynaymniéy nie zmieniła.